

ALARM STUDENCKI!

SPECJALNY NUMER OKUPACYJNY

#1/2024

SAMORZĄDY PRÓŻNUJĄ STUDENCI OKUPUJĄ



2

Dlaczego nie samorząd?

Adam Ochwat

Tytułowe pytanie często powraca w dyskusjach o rozwijającym się związkowym ruchu studenckim. Koła młodych Inicjatywy Pracowniczej zrzeszają już kilkaset osób w dziewięciu miastach uniwersyteckich. Rok po publikacji pierwszego numeru Alarmu, zorganizowana społeczność tudencka stopniowo zaczyna liczyć się w polskiej polityce i debacie medialnej.

Dlaczego zatem przez ponad trzydzieści lat od czasu transformacji ustrojowej, przez czas, w którym odebrano nam już niemal wszystko, co umożliwiało godne studiowanie (stołówki, akademiki, stypendia socjalne) nasi ustawowi reprezentanci milczeli?

Dlaczego cicho przyzwalałi na ciągłe zaciskanie pasa, zaniedbywanie kluczowej infrastruktury uczelni czy jej prywatyzację?

Dlaczego przez te lata nie podjęto ani jednego strajku studenckiego?

Dlaczego to właśnie związki zawodowe są w stanie przełamać ten bezruch?

Niezależność

Samorzady, mimo że wywodzą się z oddolnych, nieformalnych organizacji walczących o uznanie praw studenckich do niezależnego zrzeszania się w czasach PRL, dziś są zblatowane ze strukturami władz uczelni. Są formalnie rozpoznawaną stroną w procedurach (np. delegują senatorów oraz elektorów) i otrzymują na każdej uczelni sówite budżety mierzone w setkach tysięcy złotych rocznie. Ich przywileje są jednak w dużej mierze zależne od sympatii władz uczelni. Sprawia to, że samorządowi włodarze są często wyraźnie nadgorliwi w wyrażaniu swojego bezkrytycznego poparcia dla finansujących ich rektorów.

- **Samorzady czerpią swoje środki, a więc władzę, z góry, więc nic dziwnego, że nie czują presji, by wspierać czy organizować oddolne protesty.**

Samorządowcy regularnie opisują związkowców i związkowczyń jako ekstremistów i zadymiarzy, oskarżając nas, o ironio, o podważanie ich ustawowego monopolu na strajk i reprezentację studentów, który ich poprzednicy musieli również wywalczyć siłą. Prawda jest zgoła inna. To studenckie związki zawodowe są głosem pokrzywdzonych studentów i jedyną gwarancją sprzeciwu wobec samodzierżawia rektorów i samorządów. **W związkach zawodowych członkostwo jest dobrowolne, a nie narzucone ustawą, a ich finanse opierają się na składkach członkowskich, co umożliwia podejmowanie odważnych działań bez obaw o odciecie środków.**

Akcja bezpośrednia

Na pierwszy rzut oka trudno uwierzyć, że związkowcy i samorządowcy nominalnie stawiają sobie ten sam cel – reprezentację interesów społeczności studenckiej przed władzami. Podczas gdy ci pierwsi prowadzą kampanie polityczne, rozklejając plakaty, rozdając ulotki, organizując demonstracje i okupacje, tworząc wokół swoich postulatów szum medialny,

ci drudzy toną w gąszczu procedur i posiedzeń. Mało który student w ogóle wie, czym zajmuje się jego samorząd, którego w teorii – czy tego chce, czy nie – jest częścią.

- **Wszystkie robią jednak z grubsza to samo, czyli bawią się w wielką politykę.**

Nowelizują swoje regulaminy, powołują zarządy, przeprowadzają wybory, dywagują nad tym, czy do sprostowania można zgłosić jeszcze jedno ad vocem. Co roku studenckie parlamenty obradują nad obsadzeniem setek nic nieznaczących stanowisk i prowadzą zaciekle, wielogodzinne dyskusje, które nie prowadzą do rozwiązania żadnego z realnych problemów dotyczących przeciętnej studentki i studenta. Nawet jeśli któryś z samorządów przyjąłby sobie za cel nakłonienie władz do budowy nowego akademika, zwyczajnie nie posiada on skutecznych narzędzi nacisku. Samorząd może wydać opinię lub napisać pismo, jednak najprawdopodobniej spotka się z odpowiedzią, że **pieniędzy nie ma i nie będzie**. Dopiero, jeśli takie żądanie wysunie organizacja, która stwarza realne zagrożenie wizerunkowe dla władz, stanie się ono wykonalne – lub choćby wzięte pod uwagę. Powiedzenie nie da się kilku studentom za zamkniętymi drzwiami jest łatwe i zazwyczaj zamyka rozmowę, lecz ten sam wybieg zastosowany przed setką zdenerwowanych ludzi domagających się swoich praw pod rektoratem nie ma żadnej mocy.

Polityczność

Zarówno samorząd, jak i związek są organizacjami politycznymi, jedyną różnicą są pozory, które stwarza ten pierwszy. Samorząd, nazywany przez nas młodzieżówką rektoratu, za wszelką cenę stara się prezentować jako byt apolityczny, rozsądny i pełny zatroskanych społeczników: organizujących juwenalia, od czasu do czasu zbiórki dla potrzebujących czy rozdających breloczki. Przynajmniej taki obraz działalności większości samorządów można zbudować sobie, śledząc ich aktywność w mediach społecznościowych. Jego prawdziwa rola w życiu uczelni jest jednak czysto polityczna – za każdym razem, gdy uczelnie sprzedają akademik, czy podwyższają opłaty za warunek, samorzady mają prawo wydać opinię, by potem władze mogły odhaczyć punkt: *skonsultowano ze studentami*. Zwykle opinie te sprowadzają się do wyrazów zatroskanego potakiwania nad słusznością rektorskich słów o ekonomicznej konieczności sprzedaży czy zamknięcia.

- **Czasem jednak samorządowcy pokazują swoją prawdziwą twarz, aktywnie próbując pacyfikować wszelkie wyrazy sprzeciwu.**

Przytoczmy słynne już stanowisko Parlamentu Studentów RP z 14 grudnia 2023: Rozumiejąc intencje protestujących studentek i studentów, chcemy podkreślić, że nieodpowiednie formy wyrażania postulatów mogą prowadzić do napięć oraz zakłóceń w życiu akademickim, które mają wpływ na funkcjonowanie wszystkich studentek i studentów.

Po rozmowach z przedstawicielami samorządów studenckich działających w ośrodkach akademickich w całej Polsce wiemy, że protesty w domu studenckim „Jowita” oddziałują negatywnie

na społeczność studencką. Czy rzeczywiście jest to głos większości polskiej społeczności studenckiej, czy garstki łasych na zaszczyty potakiwaczy?

Narzędzia na przyszłość

Zaangażowanie w różne formy organizacji od zawsze było istotnym aspektem życia studenckiego, a postawy i poglądy nabyte w tym wieku nierzadko definiują nasze dalsze życie. **Kultura organizacyjna reprezentowana przez samorząd to kultura feudalna, gdzie celem końcowym jest mityczny networking i miejsce przy jednym stole z dorosłymi.** Jest to nagroda przynależna najbardziej godnym zaufania działaczom – dobry samorządowiec ma cechy dobrego podwładnego.

- **Działalność związkowa to nauka warta o wiele więcej niż fikcyjne kursy do eksponowania na swoim profilu w LinkedIn.**

Są to regularne, konstruktywne dyskusje na temat dalszych działań, skuteczny podział pracy, czy codzienna agitacja na kampusach. Poprzez walkę na naszym własnym uniwersyteckim podwórku zyskujemy bezcenne doświadczenie siły zorganizowanej wspólnoty, dzięki któremu w przyszłości możemy przełamać bezruch społeczny i apatię na rynku pracy, rynku mieszkaniowym i w całej polityce.

- **Wbrew temu, co mówią nam władze i samorzady, społeczność studencka zasługuje na akademiki, stołówki i wiele więcej, a państwo na to wszystko stać**
- wystarczy nie tracić miliardów złotych na dofinansowanie bankierów, deweloperów i najbogatszych. Potrzeba nam reorganizacji priorytetów ludzi u władzy, którzy ugną się jedynie pod naciskiem zorganizowanego, zdeterminowanego tłumy pod ich drzwiami. **Nigdy nie będzie lepszego momentu na zaangażowanie się w walkę o nasze wspólne interesy!**



Studenckie okupacje wczoraj i dziś

Aleksandra Taran

Historia polskiego i międzynarodowego ruchu studenckiego pełna jest przykładów mniej lub bardziej skutecznych okupacji uniwersytetów i przynależnych im budynków lub przestrzeni.

Nawet w momencie, w którym piszemy te słowa, kampusy uczelni w Stanach Zjednoczonych, a stopniowo również w Europie (Wielka Brytania, Francja), pokrywają się miasteczkami namiotowymi protestujących przeciwko udziałowi uniwersytetów w izraelskim ludobójstwie w Palestynie.

Pod hasłem „okupacji” skrywa się różnorodna rzeczywistość protestu – zarówno jego metod i strategii, jak i celów. Okupacje różnią się od siebie. Jedne z nich mają na celu zajęcie jakiejś przestrzeni, budynku czy akademika, by uchronić go przed sprzedażą. Zajmujemy to miejsce, bo nie zgadzamy się z decyzjami władz, które nie chcą z nami rozmawiać. Blokujemy własnymi ciałami możliwość zamknięcia, sprzedaży czy wyburzenia konkretnego budynku. Tak było w przypadku poznańskiej Jowity.

- **To jedna ze strategii defensywnych.**

Inne okupacje starają się zająć eksponowaną przestrzeń na uniwersytecie, by zwrócić uwagę (najczęściej mediów czy niezainteresowanych rozmową władz) na szerszy problem. Nie stanowią większego zakłócenia procesów toczących się w instytucji – ale są widoczne i nie dają się zignorować. Tę strategię przyjęto w 2018 roku na balkonie rektoratu Uniwersytetu Warszawskiego w proteście przeciw reformie szkolnictwa wyższego Jarosława Gowina. Szybko poszły za nią kolejne, niewielkie okupacje rektoratów w całej Polsce. Podobną strategię wybrano w 2010 roku w trakcie okupacji Brunei Gallery w SOAS Uniwersytetu Londyńskiego. Okupacja w centrum Londynu wpisywała się w masowe protesty studenckie przeciwko wzrostowi czesnego. Taką samą logiką kierowały się początkowo dzisiejsze protesty w Stanach. Pierwsze namioty na Uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku pojawiły się na trawniku centralnego placu kampusu, by zwrócić uwagę na uwikłanie uniwersytetu w ludobójstwo w Palestynie poprzez powiązania z przemysłem zbrojeniowym. Protest zmienił charakter i skalę dopiero



wskutek brutalnych represji. Studenckie okupacje mogą zatem być sposobem na wymuszenie przełomu w konflikcie poprzez społeczny nacisk na podjęcie decyzji przez władze.

- **Okupacje mogą stanowić również ofensywny oręż w rękach ruchu studenckiego.**

Przeniesienie konfliktu na teren przeciwnika wymaga znacznych sił, ale jest w stanie wymusić daleko idące ustępstwa. Miało to miejsce w trakcie historycznych okupacji wojewódzkich komitetów PZPR przez Niezależne Zrzeszenie Studentów i ruch anarchistyczny w 1990 roku. Poznańska odsłona takiej okupacji zakończyła się przejęciem jednego z budynków Partii i przekazaniem go na rzecz borykającego się z problemami lokalowymi Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. W kwietniu 2009 roku w Barcelonie seria studenckich okupacji wymierzona we wdrażanie Procesu Bolońskiego objęła między innymi siedzibę jednego z banków. Wspólnie z bezrobotnymi – gdyż był to okres silnego kryzysu gospodarczego w Hiszpanii – studenci zajęli bank i wywiesili na nim transparent: „Wy kolonizujecie naszą edukację, my okupujemy wasze centrale”.

Okupacje mogą też doprowadzić do zatrzymania pracy całego uniwersytetu czy poszczególnych wydziałów – wzorem strajków w zakładach pracy hamujących produkcję, wymuszając szybkie działania na włodarzach uniwersyteckich. To najskuteczniejsza ich postać, jednak najtrudniejsza do przeprowadzenia. Historycznie szczytem tej strategii w działaniach ruchu studenckiego były fale protestów z roku 1968 roku, gdy od Francji i Włoch przez Meksyk i Stany Zjednoczone po Japonię przelała się fala studenckich okupacji. W polskiej historii należy wskazać na strajk okupacyjny łódzkich studentów z 1981 roku, który w PRL wymusił rejestrację pierwszej niezależnej organizacji studenckiej – NZS. Również w najnowszej historii działań studenckich można mówić o działaniach o podobnej skali. W 2009 roku na całym świecie mieliśmy do czynienia z istotną intensyfikacją

protestów okupacyjnych – przede wszystkim przeciwko neoliberalizacji i komercjalizacji edukacji wyższej. Był to czas, w którym okupacjami objęta została większość uniwersytetów systemu kalifornijskiego w USA. Okupacje skutecznie blokowały funkcjonowanie uniwersytetów na długie tygodnie. W tym samym roku, w kwietniu i później jesienią, demokratyczną kontrolę nad chorwackimi uniwersytetami i wydziałami objęli sami studenci.

- **Tych kilka miesięcy działań zostało podsumowane w wydanej również po angielsku książce „Occupation Cookbook”, która dała możliwość analizy i refleksji nad taktyką kolejnych ruchów studenckich na świecie.**

Wybór strategii okupacyjnej zależy od nas samych i od tego, jaką siłą dysponuje ruch studencki w danym miejscu i czasie.

Okupacje nadają konfliktom realny i konkretny wymiar. Przechodzą one wówczas ze sfery języka i wymiany komunikatów w bezpośrednią i realną, stałą obecność studentek i studentów na kampusie. Zmaterializowany konflikt nie daje się łatwo ignorować. Okupacja daje też faktyczną siłę oporu – nie stoją już za nim słowa, w które tak rzadko wsłuchują się władze, ale realne czyny i działania. Staje się zatem najkonkretniejszym argumentem w danym konflikcie. Pozwala przeważać szalę na naszą stronę w sytuacji, w której materialność argumentów jest zawsze domeną silniejszego (władz, ministerstwa, kapitału itp.).

- **Okupacja jest też szansą na nie tylko symboliczne, ale i rzeczywiste odzyskanie przestrzeni, która powinna do nas należeć.**

Uniwersytet obecnie nie jest naszym dobrem wspólnym. Zarówno instytucja, jak i czas spędzany w niej, rozkradane są kawałek po kawałku przez kapitał, komercjalizację i neoliberalizm. Okupacja jest momentem, w którym nasza przestrzeń może być znowu, choć na chwilę, prawdziwie nasza. Nie tylko fizycznie spędzamy więcej

czasu na uniwersytecie, ale również sami mamy możliwość organizować akademicką rzeczywistość. Pokazujemy, że mamy prawo tu być, bo uniwersytet to wspólnota – to my. Ponadto sami kształtujemy tę wspólnotę na własnych zasadach. Ta forma protestu pozwala na stworzenie czasu i przestrzeni, w którym mogą się spotkać zabiegane studentki i studenci. Tworzy autonomiczną przestrzeń, która pozwala na nabranie sił, przemyślenie i skoordynowanie działań oraz zdobycie czy zwiększenie słyszalności i widzialności w publicznej przestrzeni. Wreszcie, uniwersyteckie okupacje są za każdym razem miejscami prawdziwej edukacji i twórczości, na którą w kapitalistycznym uniwersytecie jest coraz mniej przestrzeni i czasu. Stają się nie tylko manifestacją politycznej siły studentek, ale też manifestacją ducha idei, o którą walczą.

Prawdziwie skuteczna okupacja doprowadza do dalszej mobilizacji ruchu, rozszerzenia konfliktu, zbudowania siły protestujących studentek i włączenia w obręb ich działań kolejnych grup i osób. Nie zawsze musi zakończyć się spełnieniem żądań protestujących. Bywa tak naprawdę rzadko, a same obietnice potrafią być „spełniane” bardzo wybiórczo. Wiemy to z doświadczeń z Jowity i z szybko dezaktualizujących się zapewnień ministra Wierzbickiego i władz UAM. Okupacja jest jednak motorem napędowym, zarówno do zdobywania kolejnych bastionów w walkach studenckich, jak i do zwiększania siły ruchu studenckiego.





**ODDAJCIE
KAMIONKE.PL**

O niezależną reprezentację i prawo do strajku studenckiego

Dominik Chrabski, Róża Skrobiś

Na gruncie ustawy z dnia 20 lipca 2018 roku Prawo o Szkolnictwie Wyższym i Nauce samorząd studencki jest wyłączną reprezentacją ogółu studentów danej uczelni.

Taka konstrukcja przepisów związana jest z samym charakterem tej instytucji, z istotą samorządu, którego rolą poza reprezentowaniem interesów danej społeczności jest sprawowanie samowładzy.

Podobnie jak w przypadku samorządów zawodowych czy terytorialnych, przynależność do samorządu studenckiego ma charakter przymusowy – **każda osoba przyjęta na studia, w momencie uzyskania statusu studenta z mocy prawa staje się członkiem samorządu**, bez żadnych dodatkowych aktów przystąpienia.

Legitymizacja samorządu do reprezentowania studentów nie wynika zatem z ich woli, a wprost z przepisów prawa. Wątpliwości dotyczące tego, w jakim stopniu działania samorządów faktycznie odzwierciedlają interesy studentów, potęgowane są przez szereg systemowych problemów, które składają się na skrajnie niedemokratyczny charakter tej instytucji.

- **Brak realnego wpływu samorządu na życie studentów, niejasna struktura i procedury oraz liczne skandale – te wszystkie czynniki prowadzą do braku zaufania wobec samorządu i wyjątkowo małej frekwencji w wyborach samorządowych.**

W bieżącym roku akademickim na Uniwersytecie Warszawskim frekwencja w wyborach do Rad Samorządu Studentów oscylowała wokół 10%, a w ok. połowie wyborów startowało tyle samo osób, ile było mandatów do obsadzenia. Tylko na dwóch wydziałach startowały więcej niż po 2 osoby na jedno miejsce. Powyższe spostrzeżenia prowadzą do wniosku, że w obecnym kształcie reprezentacja ogółu studentów realizowana przez samorząd ma charakter czysto formalny, nie przystaje do rzeczywistych interesów studentów i **nie stanowi reprezentacji w sensie materialnym.**

- **Nawet rozwiązanie licznych problemów samorządu, nie rozwiązuje problemu, jakim jest sam władczy charakter tego ciała.**

Monopol na reprezentację, jaki posiada samorząd, musi zostać przełamany poprzez zapewnienie studentom możliwości tworzenia niezależnych form reprezentacji ich interesów.

Wolność zrzeszania się to jedna z fundamentalnych wolności politycznych gwarantowanych obywatelom RP na gruncie konstytucyjnym (art. 12). Zrzeszenie

Stowarzyszenia studenckie nie istnieją jednak jako osobna, zdefiniowana forma zrzeszenia – art. 106 ustawy wspomina jedynie o stowarzyszeniach o zasięgu ogólnopolskim, zrzeszających wyłącznie studentów, jako jednym z podmiotów posiadających prawo organizacji strajku. Stowarzyszenia mogą reprezentować interesy swoich członków, lecz wynika to z przepisów ustawy Prawo o Stowarzyszeniach.

- **Szczególnym typem zrzeszenia są związki zawodowe.**

Zgodnie z definicją z art. 1 ustawy o związkach zawodowych to dobrowolne i samorządne organizacje ludzi pracy, powołane

się w tej szerokiej definicji. Z europejskiego badania Eurostudent VII wynika, że w Polsce w ubiegłych latach ok. 79% studentów podejmowało pracę w trakcie studiów, a 59% pracowało w trakcie semestru. Ze studenckiego badania „Ile kosztują Cię studia” przeprowadzonego w ubiegłym roku na UW wynika, że zaledwie **12%** pracujących studentów posiadało umowę o pracę.

- **Ok. ¾ studentów-pracowników pracuje na umowach śmieciowych, które nie oferują żadnych zabezpieczeń socjalnych.**

Położenie ekonomiczne młodego pokolenia studentów i pracowników jest w tym momencie zależne w dużej mierze od dwóch kategorii podmiotów – od pracodawców, którzy ustalają poziomy wynagrodzenia i warunki pracy oraz od uczelni, które dyskretnie dysponują narzędziami pomocy materialnej. Jednak tylko wobec pracodawców przysługuje im prawo niezależnej reprezentacji ich interesów ekonomicznych.

Postulujemy uznanie stowarzyszeń i związków zawodowych za pełnoprawnych partnerów społecznych w dialogu z władzami uczelni i Ministerstwem. Powinno to nastąpić poprzez wyrażoną wprost w przepisach ustawy legitymację do reprezentowania interesów studentów. Stronie społecznej powinny zostać przyznane adekwatne narzędzia do realizowania tych zadań. W obecnym kształcie regulacji prawne instytucje akcji protestacyjnej i strajku studenckiego istnieją jedynie formalnie. W momencie, gdy instytucje dialogu społecznego okazują się niewystarczające do rozładowania napięć społecznych, a reglamentowane prawnie drogi oporu przestają być realnie dostępne, strajk powraca w swobodnej, pozaprawnej formie. **Chcemy, by prawo oporu w formie uregulowanej ustawowo miało szansę zaistnieć w sensie materialnym.** Żeby instytucja strajku studenckiego mogła być czymś więcej, niż tylko formalnym ukłonem ustawodawcy, w stronę historii NZS-u i łódzkiego strajku okupacyjnego z 1981 r., należałoby wprowadzić konkretne zmiany. Związki zrzeszające studentki i studentów powinny być traktowane jako spójny element środowiska akademickiego, któremu należą się klasyczne uprawnienia **typowe dla organizacji związkowych** takie, jak: lokale, urządzenia techniczne, godziny związkowe czy konsultacje zmian przepisów z decydentami.



to struktura oparta na dobrowolnej przynależności, stworzona w celu realizacji wspólnie ustalonych zamierzeń, osiąganych za pomocą wybranych środków oraz reprezentacji zbiorowych interesów swoich członków. W obecnym kształcie ustawy o szkolnictwie wyższym studenci nie mają zapewnionej niezależnej reprezentacji interesów, która adekwatnie realizowałaby wolność zrzeszania się. Jedynym niezależnym od władz uczelni i samorządu podmiotem upoważnionym do prowadzenia negocjacji z rektorem w zakresie interesów studentów są stowarzyszenia studenckie. Pojawiają się one jednak tylko w kontekście przyznania im prawa do strajku, nie posiadają osobnej, wyrażonej wprost, prawnej legitymizacji do reprezentowania studentów.

do reprezentowania i obrony ich praw, interesów zawodowych i socjalnych. Jest to definicja dużo szersza niż powszechne rozumienie charakteru związków zawodowych, które zamyka się w ramach poszczególnych zakładów pracy i relacji pracownik – pracodawca. Już teraz **prawo do zrzeszania się w związkach zawodowych przysługuje bezrobotnym, emerytom, wolontariuszom, stażystom oraz osobom zatrudnionym na umowach cywilnoprawnych**, co wskazuje na to, że pojęcie ludzi pracy z art. 1 należy rozumieć nie w odniesieniu do pojęcia stosunku pracy, lecz szeroko, w odniesieniu do **położenia społeczno-ekonomicznego czy przynależności klasowej.** Znaczna część studentów mieści

Kraków: zatrzymajmy sprzedaż Kamionki i Bursy!

Piotr Parulski

Jak to jest, że dumna ze swojego prestżu uczelnia obiecuje od lat nowy akademik, od lat też bez skutku próbuje sprzedać ten zabytkowy, a w tym wszystkim po drodze brutalnie traktuje uchodźców, którym wcześniej zaoferowała pomoc?

Jak to jest, że o pomysle sprzedaży kolejnego akademika, w którym dziś mieszka ponad 200 osób, dowiadujemy się podczas debaty kandydatów na rektora, rzucających niedbale uwagę o stojącej za tym, rzekomej inwestycyjnej konieczności?

Te akademiki to kolejno Dom Studencki Kamionka i Bursa Jagiellońska. Łącznie dysponują ponad 320 miejscami. Dziś są zagrożone. W czasie, gdy tylko 1 na 10 osób może dostać miejsce w akademiku¹, a sam Uniwersytet Jagielloński odmówił w ostatnim roku dachu nad głową ponad 500 osobom, nie godzimy się na taką opieszałość i lekceważenie naszej sytuacji materialno-bytowej przez uczelnię. **Poniżej przekonujemy, że sprzedaż DS Kamionka i Bursy to pomysły absurdalne.** Budynki Kamionki należy ponownie zaadaptować na potrzeby domu studenckiego i oddać w studenckie ręce. Bursę wystarczy zostawić w spokoju.

Otworzyć Kamionkę z powrotem!

W skład DS Kamionka wchodzi dwa budynki znajdujące się na osiedlu wzniesionym dla budowniczych Nowej Huty na krakowskich Czyżynach. Budynki zostały wpisane do gminnej ewidencji zabytków miasta Krakowa². Ich historia sięga lat pięćdziesiątych XX w. Do pierwszej połowy 2019 roku te trzy poziomowe budynki pełniły funkcję akademika Uniwersytetu Jagiellońskiego, zapewniającego tanie zakwaterowanie aż 121 osobom. Budynki przy ul. Kamionka 11 i 11A obecnie stoją puste, co jest dobitnym symbolem **antyspołecznej polityki najstarszej uczelni w Polsce.**

Na mocy uchwały Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego budynki wraz z działką zostały w 2018 roku przeznaczone na sprzedaż.

- **Poczynając od października 2019 roku, nie zakwaterowano tam już żadnych studentek i studentów.**

Władze UJ argumentowały wówczas zamiar sprzedaży wymawiając się rzekomym złym stanem technicznym budynków oraz niedogodną lokalizacją, co zgłaszać mieli ponoć sami mieszkańcy akademika. Nie ma żadnego dowodu na to, by takie skargi były w ogóle kiedykolwiek składane. Wręcz przeciwnie, jeszcze w roku akademickim 2011/2012 Kamionka zajęła 1. miejsce w badaniu „Barometr satysfakcji studenckiej”, w kolejnych latach wciąż zajmując pierwsze pozycje, czym chwalił się sam Uniwersytet.

Argument o niedogodnej lokalizacji traci swoją słuszość, jeżeli przeanalizuje się czas dojazdu z Kamionki na kampus uniwersytecki na Ruczaju. Na pobliskiej ul. Nowohuckiej kursuje przyspieszony autobus 578, a cała podróż

trwa około 30 minut. Natomiast czas dojazdu z DS Piast na Krowodrzy w to samo miejsce trwa aż 10 min dłużej i wymaga przesiadki. Kierując się uzasadnieniem Kanclerz UJ, Moniki Harpuli³, DS Piast, również powinien zostać wystawiony na sprzedaż. Akademik Kamionka jest także dobrze skomunikowany z siecią tramwajową, a w jego sąsiedztwie wciąż powstają nowe punkty usługowe.

Co więcej, lokalizacja Kamionki poza centrum sprawia, że akademiki oferują mnóstwo terenów zielonych, które tylko czekają na wykorzystanie. W czasach patodeveloperki DS Kamionka – zespół budynków zabytkowych na sporej działce – staje się skarbem, w którym studentkom mieszkało się dobrze. Pokoje są duże, pełne słońca, a najniższa kondygnacja oferuje mnóstwo pomieszczeń użytkowych i rekreacyjnych. Okolica jest cicha i spokojna.

- **Jednak UJ, zamiast móc dalej chwalić się jednym z wyjątkowych akademików w Polsce, postanowił go sprzedać. Nieudolnie. Ale to i tak nie wszystko.**

W 2022 roku, po wybuchu wojny w Ukrainie, budynki Kamionki, na mocy umowy z Urzędem Wojewódzkim, zaczęły stanowić schronienie dla rodzin uchodźczych. Rękami wolontariuszy, w zaledwie kilka dni, budynek został przystosowany do przyjęcia uchodźców. To wtedy sprawa Kamionki została przedstawiona w ogólnopolskich mediach. Wbrew początkowym zapewnieniom o pomocy, postanowiono do końca sierpnia 2022 roku wyeksmitować przebywające tam osoby.

- **Dopiero po publicznych protestach⁴ i nagłośnieniu sprawy, wojewoda małopolski wydał zgodę na relokację uchodźców do hotelu System przy al. 29 Listopada.**

Do hotelu przeniesiono 163 osoby, w tym 72 dzieci. Nie jest to jednak szczęśliwe zakończenie – ceny pobytu po krótkim czasie okazały się zaporowe dla wielu z nich.

Tak radykalne działania władze Uniwersytetu tłumaczyły początkowo zakończeniem finansowania ze strony urzędu województwa. Okazało się to kłamstwem, co potwierdziła rzeczniczka wojewody⁵. Dlatego Uniwersytet pospieszenie zwołał konfe-

³ Taką argumentację kanclerz UJ przekazała na ręce ówczesnego Ministra Szkolnictwa Wyższego, Jarosława Gowina, w odpowiedzi na interpelację poselską z 2019 roku. Odpowiedź na interpelację dostępna na: <https://sejm.gov.pl/Sejm8.nsf/InterpelacjaTresc.xsp?key=BK6EAJ> [dostęp: 30.04.2024]. Tekst interpelacji dostępny na: <https://www.sejm.gov.pl/sejm8.nsf/InterpelacjaTresc.xsp?key=BHPJNN> [dostęp: 30.04.2024].

⁴ Relacja z protestu dostępna na: <https://lifeinkrakow.pl/w-miescie/5081,uchodzczy-musza-opuscic-akademiki-uj-pikieta-przed-collegium-novum> [dostęp: 30.04.2024].

⁵ Relacja mediów z tej sprawy jest dostępna m.in. na: <https://krakow.wyborcza.pl/krakow/7,44425,28769120,przymusowa-wyprowadzka-uchodzczy-z-budynkow-uj-urzad-wojewodzki.html> oraz <https://tvn24.pl/polska/krakow-uchodzczy-z-ukrainy-maja-opuscic-akademiki-uj-st6062977>. Codzienne życie uchodźców w Kamionce przedstawia dokument dostępny na: <https://www.youtube.com/watch?v=txap1BjGvRs> [dostęp: 30.04.2024].



rencję prasową, by wyjaśnić nieporozumienia. Wraz z gwarancją przeniesienia do hotelu System sprawa w mediach ucichła. Dziś kluczowy dla sprawy jest poniższy fragment:

Zgodnie z prawem UJ ma obowiązek wywiązania się z zobowiązań wobec wyłonionego kontrahenta.

Przypominamy, do dziś nie doszło do sprzedaży. Co więcej, wspomniany kontrahent dawno przestał się interesować Kamionką⁶. O jakich więc zobowiązaniach była mowa? Jaką podstawą prawną UJ uzasadniał wyrzucenie uchodźców? Dziś już nie możemy się tego dowiedzieć, Uniwersytet nie udzielił nam na ten temat żadnej informacji.

Kanclerz Monika Harpula tłumaczyła niechęć do remontu Kamionki złym stanem technicznym budynku. Pytamy – skoro po kilku dniach, rękami wolontariuszek, uczyniono z Kamionki miejsce do życia dla uchodźców (czym chwalił się rektor Popiel), to czy będzie znacznie trudniej zaadaptować budynki na potrzeby studentek i studentów?

Dziś okazuje się, że mieliśmy rację. Rektor elekt, prof. Piotr Jedynak, w wywiadach mówi, że z uwagi na deficyt mieszkań dla studentów, **uczelnia będzie nas pytać, czy chcemy zamieszkać w Kamionce po remoncie⁷.** Czy trzeba było aż 6 lat i 13 prób sprzedaży, podczas których Kamionka prawie przez cały czas nie służyła nikomu? Ostatnia oferta sprzedaży obowiązywała jeszcze w marcu, gdy już rozpoczęliśmy działania w obronie Kamionki.

Władze uczelni ukrywają fakt, że to nasz opór doprowadził ich do tak nagłej zmiany zdania.

Chcemy i potrzebujemy Kamionki. **Nie godzimy się na prowadzenie „badań zapotrzebowania”.** Stoi za nami blisko 1400 podpisów pod petycją w jej obronie, stoją za nami najwyższe oceny wśród akademików UJ-otuprzeżówczesnymieszkalców. **Nie wierzymy pustym deklaracjom. Doprowadzimy sprawę Kamionki do końca i sprawimy, że zostanie otwarta bez kolejnych nieudolnych**

⁶ UJ przekazał informację, że do finalizacji sprzedaży nie doszło z powodu zastrzeżeń Prokuratury Generalnej RP co do gwarancji otrzymania kredytu przez kontrahenta. Według nas, dowodzi to tylko nieudolności podejmowanych działań przez uczelnię.

⁷ Wypowiedzi zapowiadające chęć przywrócenia Kamionki dostępne są m.in. na stronie Gazety Wyborczej Kraków oraz Radia Kraków: <https://www.radiokrakow.pl/audycje/prof-dr-hab-piotr-jedynak-skrocenie-tygodnia-studiowania-nie-moze-sie-odbic-negatywnie-na-jakosci-kszcalenia/> [dostęp: 30.04.2024].

¹ Znikomą liczbę miejsc w domach studenckich przedstawiają dane GUS: <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/edukacja/edukacja/szkolnictwo-wyzsze-i-jego-finance-w-2022-roku,2,19.html> [dostęp: 30.04.2024].

finansowych spekulacji oraz kolejnych miesięcy pozostawiania martwym pustostanem. Równie skandaliczne są próby uzasadniania porzucenia Kamionki z uwagi na obietnicę budowy akademika na Kampusie Ruczaj. Od podania tego uzasadnienia minęło 6 lat, w tym czasie UJ nie zdołał przedstawić nawet planu oraz terminu budowy tego akademika. Nie zabezpieczono również na ten cel żadnego finansowania.

- **Do tej pory budowa akademika na Ruczaju jest obecna tylko na ustach rektora oraz rektora elekta podczas jego uroczystych przemówień – bez jakichkolwiek szczegółów.**



Uniwersytet Jagielloński nie wybudował akademika od 1974 roku i sądzimy, że chce dalej śrubować ten niechlubny rekord.

Podsumowując, sprzedaż Kamionki nie chcą:

- Studenci i studentki - **ceny najmu na rynku stale rosną, stąd wiele osób, szczególnie spoza Krakowa, rezygnuje ze studiów z uwagi na te koszty.** Akademiki (oraz stołówki) są wpisane w Ustawę o szkolnictwie wyższym zaplecze socjalnym uczelni wyższych. Są podstawowym zasobem bytowym, który pozwala skupić się na, tak przecież ważnej dla Uniwersytetu, nauce. Studencki kryzys mieszkaniowy to fakt.
- Okoliczni mieszkańcy – bojąc się **patodeveloperskich inwestycji** pod swoimi oknami, wyrazili sprzeciw wobec planów sprzedaży Kamionki.
- Potencjalni inwestorzy – przez 6 lat, po publikacji kilkunastu ofert sprzedaży, kupca, a więc potencjalnych pieniędzy na nowy akademik i tak nie ma. Prawdopodobnie nie będzie, z uwagi na zabytkowość budynków i związane z tym ograniczenie intensywności zabudowy na tym terenie. Wyklucza to możliwość postawienia wysokiego biurowca czy apartamentowca.

Zostawić Bursę w spokoju!

Gdy 17 kwietnia pojawiłyśmy się na debacie kandydatów na rektora, nie sądziłyśmy, że dominować w niej będzie takie antystudenckie podejście. Odpowiadając na nasze pytania o zaplecze socjalne uczelni, w tym akademiki, kandydaci, co do jednego, wyrazili chęć sprzedaży Bursy i to w „górze 2-3 lata” (od 3:08:50 w nagraniu z debaty w serwisie YouTube), już standardowo, z uwagi na stan techniczny. W przestrzeni publicznej ta informacja pojawiła się po raz pierwszy. Nic dziwnego, że **obecni mieszkańcy zaczęli się bać o to, jak długo będą mogli jeszcze w niej mieszkać.**

To kolejne inwestycyjne zabawy ze strony uczelni. Bursa rzekomo się wali. **Stoi to w sprzeczności z codziennymi doświadczeniami jej mieszkańców, czyli nas samych.** Czy naprawdę argumenty uczelni są jeszcze czegokolwiek warte, szczególnie po zmianie zdania na temat

- **Jako mieszkańcy Bursy i ich bliscy, nie pozwolimy ruszyć następnego akademika!**

Nie ma zgody na uszczuplanie już i tak skromnego studenckiego zaplecza mieszkaniowego w Krakowie!

Dotychczas otrzymałyśmy **wsparcie od setek studentek i studentów** z Krakowa i całej Polski, pracowników i pracowniczek uczelni, Rad Mieszkańców Domów Studenckich, wolontariuszy pomagających uchodźcom w 2022 roku, posłów i posłanek na Sejm RP oraz mediów. **Dziękujemy i nie zatrzymujemy się!**

Nasze żądania:

1. Natychmiastowe wycofanie się z prób sprzedaży Kamionki przez władze Uniwersytetu Jagiellońskiego
2. Natychmiastowe wycofanie się z prób sprzedaży Bursy Jagiellońskiej
3. Remont budynków Kamionki i wznowienie działalności akademika od początku roku akademickiego 2024/25
4. Przedstawienie projektu budowy nowych domów studenckich na terenie Kampusu na Ruczaju oraz zabezpieczenia na ten cel środków finansowych.



Podpisz petycję do rektora w obronie Kamionki oraz Bursy!



Rewolucja w akademiku.

Jowita zostaje. Historia 10 dni ruchu studenckiego

Co robić, kiedy uczelnia chce prywatyzować akademik? Przede wszystkim nie panikować.

Gdy studenci i studentki z całego kraju w grudniu zjeżdżali się do Poznania, by protestować przeciwko sprzedaży DS Jowita, nie wiedzieli, że staną się częścią najdłuższej od lat studenckiej okupacji, a przede wszystkim pierwszej od niepamiętnych czasów, która zakończyła się dużym sukcesem.

Po trzech miesiącach od zakończenia udanej studenckiej okupacji DS Jowita, Inicjatywa Pracownicza, Wydawnictwo Ekonomiczne Heterodox i Fundacja im. Lipińskiego z radością ogłaszają wydanie książki dokumentującej to historyczne wydarzenie. Publikacja gromadzi nie tylko relacje z walki, ale także cenne lekcje płynące z tego doświadczenia, stanowiąc zarazem solidny fundament dla przyszłych inicjatyw.

Jowita zostaje, lecz walka dopiero się zaczyna. Uczestniczki okupacji stworzyły więc świadectwo z tego, co wydarzyło się w Poznaniu i w Polsce, a co wydarzyć się musi w przyszłości. Ta książka tłucze szyby w oknach, by stać się budulcem nowego myślenia nie tylko o uniwersytecie, ale również o społeczeństwie.

Studenci i studentki nie tylko obronili swoje miejsce, ale także stworzyli fundament dla nowej formy społecznego zaangażowania. To nie tylko świadectwo przeszłości, ale również manifest, w którym opowiedziane wydarzenia stają się bodźcem do rozwoju, zmiany i budowania lepszego jutra w polskim szkolnictwie wyższym i społeczeństwie. Odczytajmy to wspólne doświadczenie nie tylko jako retrospekcję, lecz także jako wezwanie do przyszłych działań.

„Po co nam ta książka? Ruchy społeczne cierpią na chroniczne zaniedbywanie własnej pamięci. Nauczeni doświadczeniem pracy w związku zawodowym, w którym często zmuszone jesteśmy do zdobywania wiedzy drogą ustną, w formie opowieści czy anegdot, chcemy zerwać z tym schematem.



Wewnątrz książki znajdziecie:

- 57 wywiadów z uczestniczkami i uczestnikami okupacji,
- 20 tekstów naukowczyń i naukowców, którzy prowadzili wykłady podczas okupacji,
- kalendarium okupacji i działań poprzedzających,
- lekcje z okupacji Jowity,
- 120 niepublikowanych wcześniej zdjęć.

Wrocław (po lewej), Szczecin



Jesteśmy świadome, że za parę lat będziemy jedynie historią. Zależy nam na tym, by kolejne grupy zbuntowanych studentek i studentów mogły sięgać po źródła takie, jak to, by uczyć się, jak zwyciężać w walce o swoje prawa.

Spójrzcie na tę publikację jak na narzędzie. Wykorzystajcie ją do poszerzenia własnej wiedzy. Zainspirujcie się do działania. A przede wszystkim pomóżcie nam dalej szerzyć ideę, że uniwersytety są naszym dobrem wspólnym”.

Autorkami książki są studentki i studenci z Poznania oraz Warszawy.



Warszawa



Gdańsk



Instrukcja obsługi okupacji

Fragment tekstu *Instrukcja obsługi okupacji*. Okupacja w teorii i w praktyce autorstwa Jakuba Straszewskiego i Aleksandry Taran. Całość znajdziecie w książce *Jowita zostaje. Historia 10 dni ruchu studenckiego*

Okupacja musi być w ciągłej ofensywie. Zamiast ciągle tłumaczyć się i przeproszać za swoje działania – zostawcie to drugiej stronie. Pozwoli wam to zaoszczędzić dużo energii, którą możecie spożytkować gdzieś indziej. Jak to zrobić? Przede wszystkim nie możecie bać się używania agresywnego języka i zaostrzania konfliktu. Jeśli druga strona nazywa was zadymiarzami i pijakami, to czemu wy mielibyście owijać w bawełnę? Łatwiej będzie zobrazować to na przykładzie: 13 grudnia 2023 r. władze uniwersytetu zabrały nam dostęp do prysznica, rozpoczęliśmy więc burzę w internecie „Władze UAM grożą strajkującym studentkom i studentom!”, „Metody czyścicieli kamienic!”, „Kolejna próba stłamszenia i zastraszenia okupujących”.

Choć brzmiało to ostro – nazywaliśmy sprawę po imieniu. Część z nas ucieszyła się z takiego obrotu sytuacji. W końcu było o nas głośno jak nigdy. Decyzja o wyłączeniu z użytku prysznica oraz zatrudnienie prywatnej ochrony budziła w nas pewne obawy, jednak wiedzieliśmy, że jesteśmy na wygranej pozycji i możemy sobie pozwolić na podgrzanie konfliktu. Paradoksalnie, ta sytuacja tylko wzmocniła naszą mobilizację, ludzie podchwycili naszą narrację i byli słusznie oburzeni decyzją uniwersytetu.

Okupacja nie może trwać w nieskończoność. W pewnym momencie ludzie zaczną się wyłamywać. Obowiązki życia codziennego wezmą górę i liczba uczestników, początkowo powoli, ale sukcesywnie zacznie spadać. Nie udałooby nam się najpewniej utrzymać okupacji Jowity dłużej, po siedmiu dniach każdy z nas czuł już zmęczenie i nasze baterie zaczęły się rozładowywać. Wielu z nas musiało też wrócić do domu – pamiętajmy, że w dużej mierze okupacja była wspólnym przedsięwzięciem kół młodych Inicjatywy Pracowniczej z całej Polski. Zdawaliśmy sobie sprawę, że wizyta ministra będzie kulminacyjnym momentem naszej okupacji, po którym zainteresowanie ludzi i mediów znacznie gasnąć, tym bardziej że zbliżał się sezon świąteczny. Zwołaliśmy spotkanie, na którym ustaliliśmy nasze oczekiwania wobec negocjacji. Naszym celem minimum, po którego osiągnięciu byliśmy w stanie zgodzić się zakończyć okupację, było zachowanie Jowity jako publicznego i taniego akademika oraz gwarancja braku konsekwencji prawnych dla uczestniczących w okupacji. Mimo to posługiwaliśmy się standardową strategią negocjacyjną i żądaliśmy spełnienia naszych wszystkich postulatów. Wiedzieliśmy, że na tym etapie niczego więcej nie jesteśmy w stanie osiągnąć. Pogodzenie się z tą myślą było dla wielu z nas trudne, ale kluczowe. Prawdopodobnie, gdybyśmy w tamtym



momencie nie przystali na propozycję ministra okupacja naturalnie by wygasła, nie zdobywając niczego po drodze. Być może znajdziecie się w podobnym położeniu, jednak pamiętajcie, na okupacji to Wy najlepiej znacie waszą sytuację i wiecie, na co możecie sobie pozwolić. Po drodze zdobędziecie wiele cennych doświadczeń, ale nie obejdzie się bez potknięć i możliwości podjęcia „lepszyc decyzji”, jednak czas na ich analizę przyjdzie później, gdy kurz już opadnie. Takie jest też zadanie tego poradnika, abyśmy mogli wspólnie, jako powstający ruch studencki, czerpać ze swoich doświadczeń i uczyć się na błędach.

Materialność okupacji

Samo przygotowanie polityczne jednak nie wystarczy. Jeśli chcielibyście zorganizować skuteczną okupację, musicie zadbać o wszystkie podstawowe i techniczne aspekty, które nie tylko umiłą wasz protest, ale przede wszystkim uczynią go w ogóle możliwym.

Gdy już odpowiecie sobie na pytanie „co dokładnie będziemy okupować?”, pora zastanowić się nad pozostałymi kwestiami. Czy będzie to cały budynek, czy może jego część? Tu warto zaznaczyć, że wysiłek związany z większą powierzchnią rośnie wykładniczo i zajęcie jak najmniejszego sensownego obszaru może być początkowo opłacalne. W pierwszych dniach, gdy znajdowaliśmy się tylko w auli i na korytarzu, sporo nam to ułatwiło. Nikt nie mówi, że przestrzeń ta nie może się zmieniać w trakcie. Ile miejsca jesteście w stanie zająć – w wersji pesymistycznej i optymistycznej? Warto zadać sobie te pytania na długo przed okupacją. Sprawdźcie nie tylko metraż waszego przyszłego tymczasowego domu, ale też ilość wyjść, kwestię dostępu do prądu oraz do zaplecza sanitarnego. Zastanówcie się również nad tym, czy będziecie w stanie opuszczać przestrzeń okupacji – choćby na chwilę. To zmienia dużo w kontekście logistyki – co z zapewnieniem jedzenia itp. w przypadku kiedy musi to dowozić ktoś z zewnątrz.

Zaplecze sanitarne

Najważniejszym jest dostęp do toalet i bieżącej wody, choćby w formie kranu – bez tego ciężko sobie wyobrazić skuteczne okupowanie jakiegokolwiek przestrzeni. Rzeczą, o którą musicie zadbać, jest też pierwsza pomoc – my wyznaczyliśmy jedną osobę, która posiadała odpowiednie przeszkolenie i wiedzę, a jej kontakt znajdował się zarówno na naszych wewnętrznych kanałach komunikacyjnych, jak i po prostu w ogłoszeniach w przestrzeni okupowanej. Jeden prysznik na kilkadziesiąt osób okupujących wciąż stanowił spore wyzwanie. Zorganizowaliśmy więc system zapisów, według którego każdy miał maksymalnie 15 minut na kąpiel o ustalonej godzinie. Część z Poznania myła się również

u siebie w mieszkaniach. Higiena – bardzo ważna sprawa – siłą rzeczy dla wielu osób straciła swoje priorytetowe znaczenie. W ferworze działań i przy niesprzyjających okolicznościach logistycznych każde z nas musiało zdecydować się na jakiś kompromis w tym aspekcie. To czy były to krótsze kąpiele, rzadsze, amozemniej dokładne – brane w umywalce, a nie w prysznicu, podlegało indywidualnej ocenie.

Fundusz strajkowy

Ponieważ okupacji raczej nie podejmują się organizacje o wielkich budżetach i możliwościach finansowania, bardzo ważne jest pozyskiwanie środków na przedłużanie i promocję protestu. Pamiętać należy jednak o ustaleniu od razu zasad dystrybucji zebranych środków oraz wyznaczeniu osoby, która będzie zajmować się wypłacaniem pieniędzy. Warto zbierać paragony w jedno miejsce i prowadzić prostą księgowość w arkuszu kalkulacyjnym, ponieważ z doświadczenia wiemy, że efekty takiej zrzutki mogą przerosnąć wielokrotnie wasze przewidywania.

Komfort

Zaczynając prace nad protestem okupacyjnym, musicie stale pamiętać, że jest to przede wszystkim ciężka praca i akt politycznego oporu, a nie wydarzenie towarzyskie. Podkreślam to dlatego, że jest to specyficzna sytuacja, w której wszystkie uczestniczki protestu powinny być gotowe na różnorodne kompromisy i ustępstwa w imię realizacji wspólnego celu. Powiedziawszy to, warto zadbać, by mimo zachowywania „dyscypliny” członkinie okupacji były w stanie mieć tak dużo komfortu i wygody, na ile pozwalają warunki. Bycie w stałym napięciu i dyskomforcie długoterminowo nie podniesie morali osób protestujących i zadziała kontrproduktywnie. Czy jest w ogóle możliwość osiągnięcia jakiegokolwiek poczucia wygody w sytuacji, gdzie cały czas coś się dzieje, jest dużo chaosu i dynamicznych decyzji, przebywa się non-stop w grupie kilkudziesięciu osób, a to wszystko w politycznej atmosferze podgrzewanej adrenaliną? Odpowiedź nasuwa się sama. Są jednak pewne kroki, które można podjąć w celu złagodzenia tej sytuacji.

Pamiętajcie jednak – nie przewidzicie wszystkiego. Nie będziecie gotowi na każdy scenariusz, zawsze będzie Wam czegoś brakować, będziecie niezadowoleni z konkretnych sytuacji i wyborów, a środki, którymi będziecie dysponować, zawsze będą niewystarczające. Im szybciej się z tym pogodzicie, tym lepiej – choć chyba nigdy nikomu nie udało się to w stu procentach.

Powodzenia!



Studenckie starcie z ministrem nauki

Szymon Radomski,
Gabriela Wilczyńska

Studencka okupacja DS Jowita, która zakończyła się zwycięstwem studentów i studentek zrzeszonych w Inicjatywie Pracowniczej, zwróciła uwagę Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Protest ten, z perspektywy Dariusza Wieczorka, był szansą na zrozumienie przez Ministra problemów dotyczących współczesny system szkolnictwa wyższego.

- **Minister wykorzystał sytuację do zbudowania wizerunku polityka przyjaznego „młodym ludziom”, jednak sam nie do końca zrozumiał, o co właściwie tym młodym ludziom chodzi.**

Podobnie jak władze uczelni, wszelkie konsultacje dotyczące żądań studentek i studentów, zamierza prowadzić z samorządami studenckimi, przez co **zaprzecza podmiotowości samych osób stawiających opór.** Jego sprzeciw wobec prawa studentów i studentek do samostanowienia wynika z niezrozumienia istoty demokracji i przywiązania do biurokratycznych, prawnych rozwiązań nieprzystających do dzisiejszej rzeczywistości.

Próbując zwrócić uwagę ministra Wieczorka na problem, który zdawał się bagatelizować, 1 marca 2024 r. wystosowałyśmy do niego list otwarty ws. pominięcia studentek i studentów zrzeszonych w OZZ Inicjatywa Pracownicza w spotkaniu z przedstawicielami środowiska studenckiego. Z powodu braku odpowiedzi postanowiliśmy przypomnieć ministrowi o naszych postulatach w czasie konsultacji ze środowiskiem akademickim, które prowadził w kwietniu tego roku. Niszcząc miłą atmosferę, jaka panowała w czasie jego wizyty na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, odczytałyśmy list opisujący trudności, z jakimi musimy mierzyć się w czasie nauki. Nie doczekaliśmy się jednak zaproszenia

do – słynnego w III RP – dialogu. Po naszym wyjściu z sali wykładowej, na której pozostali tylko prominentni goście (biznesmeni, samorząd studencki i przedstawiciele władz UAM) minister wygłosił mowę, pełną troski o środowisko akademickie, w której używając tępej propagandy, starał się przedstawić nas jako zagrożenie dla bezpieczeństwa uniwersytetu.

Zachęcał również do ogólnopolskiego potępienia studenckich działań związkowych na uczelniach. W tej samej przemowie zapowiedział wysłanie odezwy do wszystkich rektorów w kraju.

Wkrótce po tym, 8 kwietnia, otrzymaliśmy odpowiedź na wspomniany list otwarty, w której minister stwierdził, że nie będzie rozmawiał ze związkami zawodowymi, bo nie reprezentują studentów.

To jawne kłamstwo służy jedynie zamaskowaniu braku kompetencji i woli działania. Rozmawiając z samorządem studenckim, zamiast z realną reprezentacją studentek i studentek

„Doceniając każdą prostudencką inicjatywę i działanie w obronie praw studentów, uprzejmie wskazuję, że partnerem do rozmów ze studentami są uczelniane samorządy studentów, jak również PSRP, a nie związki zawodowe, które zgodnie z definicją ustawową są dobrowolną i samorządną organizacją ludzi pracy, powołaną do reprezentowania i obrony ich praw, interesów zawodowych i socjalnych. Należy zauważyć, że studenci nie świadczą pracy na rzecz uczelni i nie stanowią grupy zawodowej. Przekazując powyższe, wyrażam nadzieję, że propozycje rozwiązań zaistniałych problemów zgłaszane przez studentów zrzeszonych w OZZ IP znajdą przestrzeń do dialogu i wypracowania kompromisu z samorządami studenckimi uczelni, które są jedyną reprezentacją środowiska studenckiego zarówno przed organami uczelni, jak i władzy publicznej.”

WYPowiedź MINISTRA NAUKI I SZKOLNICTWA WYŻSZEGO DARIUSZA WIECZORKA Z DNIA 8 KWIETNIA 2024 R.



z klasy pracującej zrzeszonej w Inicjatywie Pracowniczej, minister nie musi nic robić.

- **To my przynosimy mu szereg pomysłów**

na poprawę warunków studiowania, którymi musiałby się zająć, gdyby rzeczywiście zależało mu na dobru polskiej nauki. To my reprezentujemy interesy osób wykluczonych, muszących pracować i niemających czasu na naukę i odpoczynek, tych, których nie stać na studia i wyzyskiwanych przez prekarne warunki pracy.

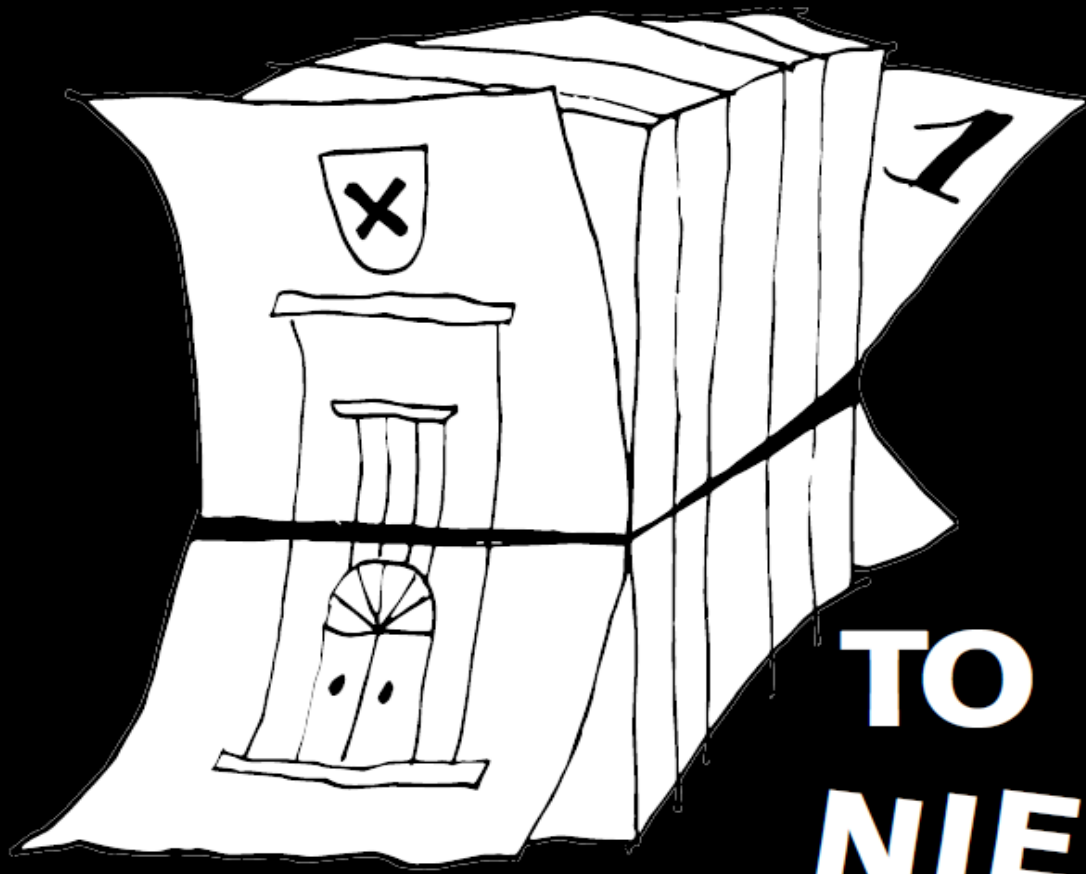
Jak piszemy w tekście *O niezależną reprezentację i prawo do strajku studenckiego*, w obecnym kształcie reprezentacja ogółu studentów realizowana przez samorząd ma charakter czysto formalny. Ciało, którego częścią stajesz się przymusowo, miało być

receptą na niepokoje społeczne lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Zarzuca się nam, że nasza działalność „negatywnie oddziałuje” na społeczność studencką. Śmiemy twierdzić, że negatywne skutki przynosi monopol przysługujący samorządom.

ARGUMENT, ŻE MINISTER MA ZWIĄZANE RĘCE USTAWĄ TO BUJDA. USTAWY NIE SĄ WYRYTE W KAMIENIU — MOGĄ BYĆ ZMIENIANE I BĘDĄ ZMIENIANE. NIE STANIE SIĘ TO JEDNAK BEZ NASZEGO SKUTECZNEGO NACISKU NA WŁADZE.



UNIwersYTET



TO NIE

KORPORACJA!

dołącz do Koła Młodych Inicjatywy Pracowniczej

@inicjatywapracownicza mlodzi.ip@ozzip.pl



**OGÓLNOPOLSKI ZWIĄZEK ZAWODOWY
INICJATYWA PRACOWNICZA / www.ozzip.pl**



facebook.com/InicjatywaPracownicza
[@inicjatywapracownicza](https://twitter.com/inicjatywapracownicza)
e-mail: mlodzi.ip@ozzip.pl



facebook.com/simpoznan
[@sim.polska](https://twitter.com/sim.polska)
e-mail: simpoznan@gmail.com



Znajdź koło w swoim mieście

Większość osób zatrudnianych na umowach cywilnoprawnych to osoby młode: łączące pracę z nauką, wchodzące na rynek pracy po studiach, zaczynające pierwszą pracę w życiu. **Dla takich osób w Inicjatywie Pracowniczej działają koła młodych – struktury zrzeszające młodych pracowników i pracownice.** Celem kół młodych jest nauka wspólnego działania na rzecz poprawy sytuacji zawodowej młodego pokolenia oraz wsparcie młodych pracowników i pracownic.

Studencka Inicjatywa Mieszkaniowa – grupa osób studenckich, zajmująca się problemami społeczności akademickiej. Główne filary działalności to sprawy mieszkaniowe (akademiki, socjalne wyzwania studentek i studentów), oraz ekonomiczne aspekty studiowania.

Publikację wspiera norweski związek zawodowy
pracownic i pracowników uczelni Forsker Forbundet.

Zespół redakcyjny: Magdalena Kalbarczyk, Dominika Lichańska, Adam Ochwat, Szymon Radomski, Aleksandra Taran, Gabriela Wilczyńska

Grafika: Marianna Dąbrowska, Niemst Kaplińska, Igor, Lola Staniuk

Skład: Julia Różańska

**FORSKER
FORBUNDET**